
Pojedynczy promień przeciskał się z wysiłkiem przez ciężkie ciemnozielone zasłony. Drobiniki kurzu wirowały w wąskim pasie słonecznego światła kładącego się na kremowym, puszystym dywanie. Reszta pokoju tonęła w półmroku, z którego wylaniały się lekkie drewniane sprzęty oraz wąskie, wysokie lustro w żelaznej, kutej ramie. Dużą część pomieszczenia zajmowało kwadratowe niewysokie łóżko.

Na łóżku, przykrywając się rogiem kremowej kołdry, leżała skulona dziewczyna pogrążona we śnie. Pod policzek podłożyła dłoń, zaś jej kręcone włosy rozsypały się na prześcieradle wokół głowy. Nie była sama. Tuż za nią rysowało się ciało przytulonego do niej chłopaka. On nie spał. Jedną dłoń opierał na jej biodrze, zaś drugą podpierał głowę i z czułością spoglądał na śpiącą. W pewnym momencie wiatr poruszył zasłonę i promień słońca padł na twarz śpiącej. Zadrgała jej powieka, ale się nie obudziła. Uśmiechnął się. Wiedziony impulsem wziął w rękę jeden z kosmyków i delikatnie polaskotał drgającą powiekę. To podziałało. Otworzyła oczy i odwracając się na plecy spojrzała na chłopaka. Uśmiech czał się w jej spojrzeniu, ale na ustach się nie pojawiał.

- Miałam sen, w którym... - zawahała się urywając w pół zdania.

- W którym co?

- Nie, nic. Może to nie był wcale sen? - Tym razem się uśmiechnęła.

- Więc co to było? Nazwij.

- Przecież sam wiesz. - w głosie było słychać lekką niecierpliwość. Przygryzła wargę i odwróciła twarz.

- Ale chcę to usłyszeć od ciebie.

- Nie. - ucięła, po czym nie patrząc na chłopaka usiadła na łóżku i opuściła stopy na dywan. Przeszedł ją dreszcz. To przez to otwarte okno, próbowała sobie wytłumaczyć. Chłodno jest. Obróciła się i popatrzyła na chłopaka, który wyciągnął ku niej dłoń.

- Zostań. Już nie będę pytać. Słowo.

Patrzyła bez słowa, to w oczy chłopaka to na jego rękę leżącą na jej udzie. Zmarszczyła brwi i wstała. Rozglądała się po pokoju szukając czegoś do ubrania. Na oparciu krzesła wisiała flanelowa koszula. Narzuciła ją na siebie i podeszła do okna, po czym rozsunała zasłony. Pokój zalało światło słoneczne. Chłopak zmrużył oczy i skulił się w łóżku.

- Zostaw to i wróć do mnie.

- A po co? - spojrzała spod oka zwracając się w jego stronę – Może to ty tu przyjdiesz?

- Okrutna... - ale w jego głosie nie było wyrzutu.

Dziewczyna odwróciła się z powrotem do okna. Lekko się uśmiechnęła słysząc ruch za plecami. Po chwili poczuła ciepło obejmujących ją rąk i lekki pocałunek w policzek. Odwróciła się do chłopaka, położyła głowę na jego piersi i tak przytulona wsłuchała się w bicie serca.

- Nie martw się. Wróć. Przecież to tylko formalność. Nawet nie zauważysz, że wyjeżdżałam. A jak wrócę... - tu uśmiechnęła się obiecująco i lekko pocałowała usta chłopaka, po czym wywinęła się z jego objęć i zniknęła w łazience.

Gdy z niej wyszła chłopak siedział po turecku na krawędzi łóżka i opierał czoło na rękach. Podeszła i ukłękła przed nim próbując zajrzeć mu w oczy.

- Przecież wiesz, że wrócę.

Chłopak pokiwał głową.

- Ale zawsze pozostaje element niepewności. A jeśli miałabyś nie wrócić... Czy mogłabyś... - zamilkł.

Dziewczyna wstała, zabrała niewielki bagaż, na który oboje starali się przez ostatnie godziny nie patrzeć i powoli ruszyła do drzwi. Z ręką na klamce jeszcze raz się odwróciła,

jakby chciała zachować w pamięci całą scenę, po czym z westchnieniem wyszła. Drzwi zamknęły się z trzaskiem.

To właśnie trzask ją obudził. Skrzywiła się - znów sąsiadom się wydawało, że "przecież te drzwi się cichutko zamykają". Cóż, ona miała inne zdanie na ten temat. Lekko uchyliła powieki. A więc sen. Pokój w którym leżała był mały i ciemny, pełen przeróżnych drobiazgów, a przede wszystkim niezmiernie odległy na co jeszcze chwilę temu patrzyła. Łóżko też miało się nijak do tego niedawno opuszczonego - wąskie i tak przeraźliwie puste... Właśnie ta pustka bolała najbardziej. A do tego za oknem z szarego nieba płynęły strugi deszczu stukając o parapet. To już zdecydowanie za wiele. Zacisnęła z całej siły powieki starając się wrócić do tamtej rzeczywistości. Jeśli tylko się jej to uda - obiecywała sobie - cokolwiek by się miało zdarzyć ponownie spotka chłopaka. W końcu nie opowiedziała mu tej jednej rzeczy, na którą tak czekał tuż przed rozstaniem.